

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, sobota, 5 maja 1945

Nr 67

Jesteśmy szermierzami postępu społecznego

Prezydent Bierut podkreśla znaczenie Konstytucji majowej i śle pozdrowienia zdobywcom Berlina

Warszawa, 5. 5. — (Polpress). Posiedzenie Krajowej Rady Narodowej zajął prez. B. Bierut, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Radol Szanowni Posłowie! Obywatele!

Rozpoczynamy obrady Krajowej Rady Narodowej dziś w dniu 3 maja, aby w ten sposób uczcić po raz pierwszy w Polsce wolnej od okupanta rocznicę Konstytucji 1791 roku. Chcemy podnieść nie tylko uroczysty charakter tej rocznicy, którą naród polski czci jako święto narodowe. Chcemy podkreślić przez to również łączność naszych zadań i naszych dążeń ideowych z tradycją wysiłków, zamiarów i porywów, które ożywiały przed 150 laty serca i umysły naszych przodków, torujących drogę myśli postepowej i demokratycznej. Uważamy się bowiem za właściwych i godnych spadkobierców tych właśnie prądów postepowych, którym hołdowali twórcy Konstytucji 3-majowej. Cóż bowiem było istotnym kierunkiem ich wysiłków wówczas, przed półtora stuleciem? Chodziło wówczas o to, aby położyć kres samowoli, wsteczniactwu, aby okiełzać reakcję szlachecką, która — zaslepiona w swym egoizmie stanowym — nie wahała się przed spychaniem kraju w przepaść zagłady i niewoli. A jakiż jest kierunek naszych zadań, wysiłków dzisiejszych? Nam także nie chodzi o nic innego, jak właśnie o to, aby uchronić Polskę wyzwoloną z jarzma niewoli hitlerowskiej, przed zakusami reakcji sanacyjno-obszarniczej, która nie waha się pchać narodu własnego do zguby, byleby utrzymać swą władzę, swoje przywileje i swój stan posiadania. Mimo, że od okresu wydarzeń, których pamięć dzisiaj święcimy, upłynęło życie 5-ciu pokoleń, jesteśmy ciągle świadkami i uczestnikami starcia tych samych prądów ideologicznych, tych samych przeciwstawnych sobie sił i kierunków: postępu i wsteczniactwa, sprawy ogólnonarodowej i ciasnego interesu wąskich klik społecznych, demokracji i faszyzmu. Inne jest dzisiaj tło społeczne walki, która się toczy, ale jej sens, jej kierunek jest ten sam co i w okresie sejmku czteroletniego. Wówczas ogólnym interesem narodu przeciwstawiała się klika magnatów szlacheckich, która za nic nie chciała się wyrzec starych przywilejów stanowych, monopolu władzy politycznej, utrzymania w zależności warstw mieszczańskich, traktowania chłopów jako niewolników. Dzisiaj ogólnym interesem narodu przeciwstawiają się grupy reakcyjnych emigrantów, obszarników i faszystów, którzy nienawidzą reformy rolnej, boją się jak ognia samodzielności świata pracy i wojnę totalną prowadzą z demokracją. Zmieniły się dziś całkowicie konkretne hasła i postulaty walki w porównaniu z tymi, które wysuwali twórcy Konstytucji 3-cio majowej. Im chodziło za ledwie o polepszenie doli chłopów, znajdujących się w stanie poddaństwa i pełnej zależności prawnej, gospodarczej i politycznej. Nie mieli oni jeszcze dość śmiałości, aby domagać się traktowania chłopów i rzemieślnika miejskiego jako równouprawnionych obywateli państwa.

Nasze cele

My idziemy dziś już znacznie dalej i żądamy nie tylko równouprawnienia tych, na których społeczeństwo opiera swój byt gospodarczy, ale zapewniamy tym warstwom przodującą rolę w całości życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Po między nami i naszymi czcigodnymi poprzednikami z okresu sejmku czteroletniego leży burzliwy i pełen głębokich przekształceń społecznych okres półtorawiekowego rozwoju.

Ale nawiązujemy z szacunkiem do tradycji naszych przodków — twórców Konstytucji 3-majowej — właśnie dlatego, że tak samo jak oni w ówczesnych stosunkach społecznych i my dziś pragniemy być i jesteśmy

szermierzami i bojownikami postępu społecznego, pragniemy torować całemu narodowi, a nie tylko jednej jego szczupłej warstwie, drogę rozwoju, dobrobytu, wolności i niepodległości. Toteż najgłębszą czią dla wielkich naszych postepowych poprzedników sprzed 150 lat i z wiarą w słusność naszych dzisiejszych dążeń wołamy: Niech żyje wielka rocznica Konstytucji 3-cio Majowej i niech żyje spadkobierczyni jej postepowych prądów, i szlachetnych porywów demokracji polskiej! (Burzliwe oklaski, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła”).

Obywatele posłowie!

Zbieramy się po raz pierwszy w stolicy Polski w Warszawie, w mieście męczeńskim, sponiewieranym i zdruzgotanym jak żadne inne miasta polskie a mimo to, w mieście świętym dla nas i droższym ponad wszystkie skarby świata, zbieramy się w chwili szczególnej i znamiennej, w chwili, gdy wypełniło się sprawiedliwe dzieło kary i odwetu nad zbrojnym barbarzyńcą hitlerowskim, który jeszcze niedawno palił, niszczył i pastwił się zbrodniczo nad naszą Warszawą. Zbieramy się w chwili, gdy pod ciosami bohaterkiej Armii Czerwonej padł i skapitulował butny Berlin (burzliwe oklaski). Zbieramy się w chwili, kiedy przekleły tyśiątkroć przez

wszystkie narody Europy nikczemny kat i degenerat Hitler wyzionął ducha (oklaski) a jego szajka zbrojcka, której przewodniczył przez 12 lat, zlorzeczając swemu „Führerowi” szuka w panicznym strachu ucieczki przed karzącym mieczem sprawiedliwości. W dniu dzisiejszym nad Berlinem, który jeszcze niedawno mienił się być stolicą świata, powiewają dumnie zwycięskie sztandary Armii Czerwonej (burzliwe oklaski) i nasze białe - czerwone sztandary Wojska Polskiego (wszyscy wstają). W dniu dzisiejszym święcimy całkowite wyzwolenie ziem polskich. Możemy stwierdzić dziś już z całym spokojem i pewnością, że

wygraliśmy wojnę

W tym radosnym dniu wyzwolenia hołd najgłębszy składamy bojownikom o wolność i niepodległość, którzy ofiarą swej krwi i życia, męczeństwem w lochach „Gestapo” i obozach koncentracyjnych utworowali nam drogę ku wyzwoleniu. Na wieki czcić będziemy pamięć tych, którzy w pamiętnym wrześniu 1939 r. bronili honoru Polski w walce z barbarzyńskim najazdem, tych, którzy w ciemną noc niewoli hitlerowskiej zginęli na szubienicy lub od kul oprawców niemieckich w walce z okupantem, tych, którzy w bohaterkiej walce zadawali ciosy niemieckim katom, tych, którzy w tragicznym okresie od sierpnia do paź-

dziernika 1944 roku ginęli w murach Warszawy w szlachetnym porywie młodzieńczym, niezależnie od występnego awanturnictwa niektórych wodzirejów i wreszcie czcimy pamięć żołnierzy polskich i radzieckich, którzy obficie krwią swą zrosili ziemię polską. Wygraliśmy tę wojnę wspólnie z narodami sprzymierzonymi, którym składamy w dniu dzisiejszego święta narodowego pozdrowienia i wyrazy najszerszej radości z odniesionego zwycięstwa (oklaski). Szczególnie gorące i serdeczne uczucia ślemy zaprzyjaźnionej i bohaterkiej Armii Czerwonej, która wyzwoliła Polskę z jarzma hitlerowskiego (oklaski) i wielkiemu Wodzowi zwycięskiej Armii Czerwonej (okrzyki i oklaski, orkiestra gra hymn) Marszałkowi Stalinowi, który tak bardzo przyczynił się do odzyskania przez nas niepodległości i utrwalenia stosunków przyjaźni i wzajemnej pomocy między naszymi narodami.

Krajowej Radzie Narodowej będzie przedłożona do zatwierdzenia umowa o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską i Z. S. R. R., umowa która kładzie kres wszelkim konfliktom i stanowi kamień węgielny nowych sąsiedzkich stosunków i wieczystej przyjaźni. Umowa ta wzmacnia i utrwala na zawsze więź, jaką wytworzyła między narodem polskim i narodem sowieckim wspólnie przełana krew na polu walki ze zbrojczym najeźdźcą hitlerowskim. Odtąd żadne wrogie siły reakcyjne nie będą w stanie zakłócić przyjaźni z wielkim naszym sąsiadem wschodnim, przyjaźni, którą demokracja polska zdobyła i którą piastować będzie jako główny czynnik, zabezpieczający naród nasz przed groźbą nowej niemieckiej napaści i odwetu, jako czynnik zabezpieczający naszą niezawisłość i naszą pokojową, twórczą pracę nad odbudową wielkości i rozkwitu Polski. Otwierając dziś 7-mą sesję K. R. N. mam zaszczyt powitać goszczących u nas po raz pierwszy przedstawicieli państw sojuszniczych, z którymi Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne.

Witam więc: ambasadora ZSRR, Wiktora Lebediewa (oklaski), posła Republiki Czechosłowackiej p. Józefa Hoireta (oklaski), oraz przedstawiciela Francji ministra pełnomocnego Garreau (oklaski).

Szanowni Posłowie!

Wyrazem głębokiego smutku i czci, pragnę złożyć

hołd pamięci wielkiego męża

myśliciela i polityka prez. St. Zj. Ameryki Franklina Delano Roosevelta. Śmierć jego w przede dniu zwycięskiego zakończenia wojny z największym wrogiem ludzkości, z barbarzyńskim hitleryzmem była największą stratą, jaką w czasie tej wojny poniosły Narody Sprzymierzone. Naród polski z najgłębszą czią będzie chował w pamięci imię wielkiego bojownika w walce z hitleryzmem, wielkiego szermierza w idei postępu i demokracji, Franklina Roosevelta. Proponuję, aby Wysoka Rada, uczciła pamięć Jego minutą ciszy

Obywatele!

Przed przystąpieniem do porządku obrad, proponuję w uroczystym dniu naszego święta narodowego wręczyć odznaczenia nadane uchwałą poprzedniej sesji K. R. N. z dnia 2 I. rb. za wybitne zasługi na polu walki z okupantem hitlerowskim i przy pracy nad odbudową odradzającej się państwowości polskiej. Jest to pierwsza liczba odznaczeń, obejmująca działaczy społecznych, politycznych i wojskowych z terenów wyzwolonych przed dniem 1. I. rb. Nie wątpię, iż sesja obecnej K. R. N. wyłoni Komisję, która opracuje wnioski o nadaniu odznaczeń wszystkim pozostałym działaczom, zasłużonym w walce o zdobycie i utrwalenie naszej niepodległości.

Niech żyje całkowicie już wyzwolona i wolna, odrodzona, demokratyczna Polska! (nieilkące oklaski, Hymn — Jeszcze Polska nie ginęła).

General broni Rola-Zymierski Marszałkiem Polski

Warszawa, 5. 5. (Polpress). Uchwałą Prezydium K. R. N. z dnia 3. 5. 45 w uznaniu wyjątkowych zasług gen. broni M. Roli - Zymierskiego, naczelnego dowódcy W. P. w walce o wyzwolenie demokratycznej Rz. Polskiej i w rozgromieniu Jej odwiecznego wroga germańskiego, Prezydium K. R. N. na zasadzie punktu 5 ustawy z dnia 21 lipca 1944 r. o przejęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską w Z. S. R. R. i po ustaleniu Armii Ludowej

i Armii Polskiej w jednolite Wojsko Polskie (Dziennik Urzędowy Rz. Polskiej Nr 1, poz. 2) postanawia mianować gen. broni Michała Roli - Zymierskiego Marszałkiem Polski.

(—) Prezydent K. R. N. B. Bierut

Członkowie Prezydium K. R. N.

(—) Edward Osóbka - Morawski

(—) Władysław Kowalski

(—) Kazimierz Mijał

Zmiany w Rządzie Tymczasowym Rzeczypospolitej Polski

Warszawa, 5. 5. (Polpress). Dnia 2. 5. 45 r. premier i min. spraw zagr. Osóbka - Morawski, zgłosił na ręce Prezydenta K. R. N. ob. B. Bieruta prośbę o zwolnienie go ze stanowiska min. spraw zagranicznych. Tegoż dnia ob. Wincenty Rzymowski zgłosił prośbę o zwolnienie ze stanowiska min. kultury i sztuki. Zaś ob. Edmund Zalewski zgłosił prośbę o zwolnienie ze stanowiska min. sprawiedliwości.

Prezydent K. R. N. ob. B. Bierut przyjął zgłoszone rezygnacje i na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował:

Ministrem spraw zagr. — ob. W. Rzymowskiego, ministrem kultury i sztuki — ob. E. Zalewskiego, zaś ministrem sprawiedliwości dotychczasowego podsekretarza stanu w min. sprawiedliwości ob. Henryka Świątkowskiego.

Prezydent Bierut przyjął ministra Garreau

Warszawa. (Polpress). Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bierut przyjął dnia 3. 5. br. delegata i ministra pełnomocnego Rządu Tymczasowego Francji w Polsce — pana Rogera Garreau.

Komisarz Mołotow o przyszłej organizacji bezpieczeństwa

San Francisco, 4. 5. (Polpress). — Podajemy kilka wyjątków z przemówienia Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotowa. Po podkreśleniu na wstępie zasług Prezydenta Roosevelta w dziele osiągnięcia trwałego pokoju i podkreśleniu doniosłości powołanej dla przeprowadzenia tych zadań konferencji w San Francisco — Komisarz Mołotow omówił pokrótce działalność poprzedniej organizacji, a mianowicie Ligi Narodów, która nie umiała sprostać swym zadaniom po czym oświadczył:

„Rząd Radziecki jest szczerym i zdecydowanym zwolennikiem tworzenia silnej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa. Rząd radziecki gotów jest oddać wszystko co leży w jego mocy, dla wspólnego działania, celem stworzenia takiej organizacji”.

Następnie Komisarz Mołotow mówił o stworzeniu wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, do której przyłączyły by się wszystkie miłujące wolność narody, przyczym podkreślił szczególnie olbrzymi wkład 3-ch wielkich mocarstw w Europie, a Chin w Azji, w dziele rozgromienia Niemiec i Japonii, jak również zwrócił uwagę na wysiłek Francji, w walce ze wspólnym wrogiem.

„Idzie o stworzenie organizacji, której powinno być udzielone prawo obrony interesów powszechnego pokoju.”

Na zakończenie Mołotow zapewnił zebranych, że narody Związku Radzieckiego, wychowane w zasadach demokratycznych, popierają szczerze wysiłki w celu tworzenia takiej organizacji.

Akademia 3-go Maja — potężną manifestacją Poznania

W dniu święta narodowego 3-go Maja — po oficjalnych uroczystościach wojskowych — odbyła się w gmachu Teatru Wielkiego o godz. 12-tej w obecności przedstawicieli władz i olbrzymich tłumów wypełniających szczerze Teatr — imponująca Akademia 3-cio Maja, połączona równocześnie ze spontaniczną manifestacją narodową z okazji upadku stolicy hitlerizmu — Berlina.

Po wygłoszeniu — ze sceny teatralnej przyozdobionej potężnych rozmiarów orłem polskim — słowa wstępnego przez red. Henryka Naskrenta — red. Jan Brzeski wygłosił okolicznościowe przemówienie n. t. Konstytucja 3-go Maja a chwila obecna. Po raz pierwszy w wolnej demokratycznej Polsce, po długich latach niewoli hitlerowskiej — obchodzimy święto państwowe 3-go Maja. Święto to — na tle uwypuklającej się katastrofy Niemiec — nabrało specjalnej wymowy o akcentach politycznych i społecznych. Polska „pragnie stanąć w jednym szeregu z postępowymi narodami świata w dziele budowy nowego porządku społecznego — opartego nie na brutalnym egoizmie klas posiadających, a e na sprawiedliwości i zgodnej współpracy wszystkich warstw narodu”.

Prelegent w interesujący sposób przeprowadził analogię między epoką współczesną a tłem dziejowym 3-cio Majowej Konstytucji. Konstytucja ta i jej zdobycze w porównaniu z Konstytucją francuską a tym bardziej z naszą Konstytucją dzisiejszą — były nikie. Mimo to jednak zdobycze te, chociaż w radykalny sposób nie rozstrzygały obrachunków krzywdy społecznej, przewyższały stokrotnie wszystko to, na co się mogły zdobyć sąsiadujące z Polską monarchie. Konstytucja 3-go Maja — mimo swych skromnych socjalnych zdobyczy i praktycznych rezultatów — była swoistą bezkrawą rewolucją, o wynikach pozytywnych, dowodem żywotnych sił utajonych w narodzie. Pamiętne słowa wielkiego Staszica, że „paść może i naród wielki — zginąć tylko nikczemny”, były bodźcem moralnym w okresie rozbiorów, jak i podczas okupacji hitlerowskiej. Konfederacja Targowicka nie dopuściła do wprowadzenia w czyn uchwał Konstytucji. I dziś czynniki reakcyjne nie chcą dopuścić do zasadniczych przemian społecznych, broniąc interesów klik. Współczesne jednak pokolenie polskie ze spóźnionego nastawczy zdobył socjalnych i kulturalnych innych narodów, chce stać się współtwórcą w dziele budowy nowego porządku świata! Okrzykiem na cześć Wojska Polskiego i Armii Czerwonej zakończył prelegent swoje przemówienie.

Po odegraniu hymnów państwowych Polski i Rosji zabrał głos w referacie okolicznościowym dr Czesław Latawiec, dając rzut historyczny Konstytucji 3-cio Majowej. W lapidarnym skrócie wyczerpał rozwój idei Konstytucyjnej a zarazem podkreślił zgubny wpływ szlachetczyzny — zawisły od wieków nad na-

szą państwowością. Sejm czteroletni — droga reformy społecznej i politycznej — uczynił pierwszy wyłom w „monopolu” — klasowym szlachty, która przeszła do gospodarki feudalnej, wykorzystującej egoistycznie inne warstwy społeczeństwa. Współczesny katalizm dziejowy wstrząsa do głębi zmurszałymi fundamentami obszaractwa i magnaterii.

W części artystycznej, artysta dramatyczny M. Leszcz - Mirski, recytował z głębokim wyczuciem akcentów dynamicznych i lirycznych okolicznościowy wiersz pióra red. Teodora Śmiełowskiego pt. „Witaj, Majowa Jutrzenko”.

Orkiestra Opery poznańskiej pod dyr. niestrudzonego Zygmunta Wojciechowskiego, odegrała uverturę do opery „Flis” — Stan. Moniuszki.

Zofia Fedyczkowska, primadonna Opery poznańskiej odśpiewała „Kalinę” — Niewiadomskiego i liryczne „Pamiętam ciche jasne dni” — Karłowicza a na „bis” „Pamiętasz, Janku” — Nowowiejskiego i „Szafareczkę” — Moniuszki. Akompaniował Z. Wojciechowski Prof. Państwowego Konserwatorium Muz. Gertruda Konatkowska odegrała mistrzowsko solo fortepianowe: przepiękną „Fantazję F-moll” — Szopena i dwa dziarskie tańce góralskie — Paderewskiego.

Wspólne odśpiewanie „Roty” — zakończyło potężnym akordem tę wzruszającą akademię narodową, transmitowaną przez Radio Polskie

T. S.

Chrońmy zieleń Poznania!

Ogrody Miejskie pożytkiem i ozdobą naszego miasta

Kilkutygodniowe walki o Poznań spowodowały niebywałe zniszczenia we wszystkich dziedzinach życia. Naprawienie szkód wymagać będzie dłuższego czasu, nakładu pracy i współdziałania całego społeczeństwa. Zniszczenia dokonane w ogrodach, parkach i zieleńcach w znacznym stopniu obniżyły estetyczny wygląd miasta. Wiele parków zeszpecił zaborca przez wybudowanie schronów przeciwlotniczych, zdewastowanie zieleńców przez wykopanie rowów strzeleckich, przeciwczołgowych oraz stanowisk artyleryjskich. Wycięto wielkie polacie krzewów celem rozszerzenia umocnień ziemnych. Same zaś działania wojenne zniszczyły drzewa, klomby kwiatowe, trawniki.

Pracownicy Ogrodów Miejskich, obejmując dawne placówki, stanęli wobec niełatwego zadania przywrócenia ogrodom ich dawnego wyglądu. Wszystkie więc dotychczasowe prace zmierzają w kierunku jak najspieszniejszego zatarcia śladów wojennych, co już w części zostało dokonane. Zasypanie rowów strzeleckich, przeciwczołgowych, różnego rodzaju dołów amunicyjnych — dobiega końca. Z terenów parkowych usuwa się ścięte pociśkami drzewa, zbiera w sterty gałęzie i chrust. Uszkodzone miejsca trawników zostały wyplanowane i obsiane trawą, a brakujące krzewy dosadzone.

W pierwszym rzędzie zajęto się renowacją Parku Wilsona, który z racji swego położenia jest obecnie głównym parkiem spacerowym w Poznaniu. Cały ogród jest oczyszczony z gałęzi, trawniki wygrabione, rabaty z kwiatami odwiezione i uzupełnione. Znajdująca się w ogrodzie palmiarnia ucierpiała niestety przez działania wojenne bardzo silnie, a straty w roślinach tropikalnych sięgają 80—100%, tak że doprowadzenie jej do normalnego stanu wymagać będzie dłuższego czasu.

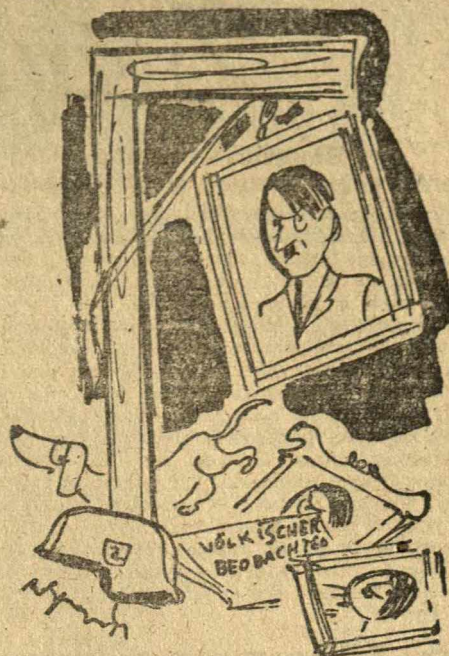
Oprócz Parku Wilsona zwrócono uwagę na plantacje okalające Teatr Wielki, by w ten sposób dać oprawę estetyczną prastaremu przybytkowi kultury.

Nowym nabytkiem jest kompleks parkowy w Gołecinie, o powierzchni z górą 1000 morg, ciągnący się od pływalni sołackiej aż do jeziora w Kiekrzu. Zbudowany za czasów okupacji według przedwojennych polskich planów, roboczną Polaków (od technika począwszy, a skończywszy na robotniku) — jest park gołęciński dziełem na wskroś polskim i jako taki chlubą całego miasta. Żaden inny park nie posiada tyle cech naturalności i prawdziwego piękna przyrody. Wspaniałe połączenie malowniczych lasków z falującymi płaszczynami zielonych polan, chylących się łagodnie ku brzegom jeziora, — czyni z parku czarowne ustronie, pełne ciszy i nieskażonego piękna natury.

Niestety i tu wojna zostawiła swój ślad. Szkody w drzewostanie i krzewach są znaczne, gdyż dzielnica ta z uwagi na bliskość Cytadeli dość długo pozostawała w zasięgu działań bojowych.

Ślady tych działań usunięto, lecz niestety od czasu do czasu zachodzą wypadki lekkomyślności czy zlej woli korzystających z parku, co niezwykle utrudnia prace nad całkowitą odbudową zniszczonych obiektów. Spacerowicz zrywają gałęzie młodych krzewów, szczególnie kwitnącej forsycji, deptają tereny przekopane, nie zwracając uwagi na trawniki. Interwencja dwóch stróżów pozostaje bez skutku. Strzelanie do kaczek i zajęcy, rzucanie materiałów wybuchowych do jeziora (przez co wytopia się bezліtośnie cenny narybek), następnie zaś wypasanie krów na trawnikach — to sprawy wobec których ogrodnicy stoją bezradni. Wskazanym byłoby utworzenie specjalnych jednostek ochrony, czuwających nad bezpieczeń-

FRASZKA POLITYCZNA



rys. W. Gawęcki

Berlin zdobyty

(Ludność cywilna bojąc się posadzenia o symbol hitlerowski wyrzuca na ulice portrety)

Z doniesienia reportera:

„W zdobytym Berlinie
Wiele portretów Führera
Na ulicach gnieje!” —

Z tym się zgodzić niepodobna,
Trzeba je pozbiierać!
By z nas każdy mógł z osobna
Powiesić Hitlera.

Stefan Sojecki.

stwem i porządkiem w naszych parkach. Do czasu powstania takiej „Straży ogrodów” w wypadkach wyżej przytoczonych interweniować winny odpowiednie organa Milicji Obywatelskiej.

W ogóle należy stwierdzić z przykrością, że jak dotychczas, mieszkańcy Poznania nie mają należytego zrozumienia dla pracy naszych ogrodników parkowych i nie doceniają znaczenia, jakie ma zieleń dla higieny i zdrowia ludności miejskiej. Drzewa i zieleń krzewów to nie tylko piękno ale i — płuć miasta. Kto więc niszczy przyrodę w mieście, podkopuje tym samym podstawę jego zdrowotności.

Mamy nadzieję, że stan ten ulegnie zmianie i ogrody nasze pielęgnowane ręką fachowców a ochraniające przez ogół społeczeństwa staną się naprawdę pożytkiem i ozdobą miasta. j. m.

Pedel szkolny ocalał sztandar Koła L. O. P. P.

Młodzież 12-tej szkoły powszechnej przy pl. Bergera ucieszyła się ogromnie faktem ocalenia sztandaru szkolnego L. O. P. P., ufundowanego swego czasu jej własnym sumptem. Sztandar ocalał b. pedel szkoły. W r. 1939 schował on sztandar przed żołdakami hitlerowskimi w kotłowni szkoły a potem przechowywał go w swym mieszkaniu. Obywatelski czyn zasługuje na uwagę.

NASZ FELIETON

Wolność a praca

Gdy niejaki Parmenion, marszałek Aleksandra Wielkiego pokonał Dariusza i zawiadnął jego „bagażami”, tak napisał do swego władcy: „Wziąłem 329 konkubin i muzykantek królewskich; 46 ludzi trudniących się wyłącznie splataniem wieńców i girland; 277 kucharzy i 29 kuchcików; siedemnastu ludzi do przyrządzania trunków; 70 ludzi do precedzania win; czterdziestu wyrabiaczy pachnidł”. Nie wątpił — pracy było przy tym mnóstwo — wszyscy ci ludzie pracowali. Czy można to jednak nazwać pracą uspołecznioną, pracą dla ogólnoludzkiej kultury? Czy wobec tego można się dziwić, że niewolnicy owi chętnie rzuciliby swą pracę i że ideałem ich — jak wszystkich niewolników — było próżnowanie? Nie była tym ideałem wolność — bo tylko nieliczni mieli o niej pojęcie — było nim lenistwo, nieróbstwo, dolce far niente i bezruch.

Do pojęcia wolności dochodzimy dopiero poprzez historię

„Aby zbadać prawa rządzące historią, powinniśmy zmienić zupełnie przedmiot naszych badań, zostawić w spokoju królów, ministrów, generałów, a zbadać narodowe, nieskończone drobne elementy rządzące masami” — pisze Lew Tołstoj (Wojna i pokój, tom 9, cz. 11).

Zróbmy zatem próbę: mały przegląd.

Wola ludu przejawia się po raz pierwszy w dziejach naszej cywilizacji w epoce starożytnej Grecji — za czasów Peryklesa, który kierował polityką Aten od r. 460 przed Chrystem.

stusem. Nie był on ani ministrem, ani dyktatorem. Peryklesa możemy dzisiaj uważać za pierwszego szermierza hasła demokratycznych. Historyk badając dzieje jego jest w kłopotach: polityk ten nie miał bowiem swoich poprzedników! Po upadku faszystowskiej cywilizacji Egiptu Faraonów, po upadku monarchii babilońskiej i chaldejskiej, po obaleniu rządów arystokratycznych w Grecji — jak objawienie szerokich mas i woli ludu wytrysnął sноп światła: fundator nowoczesnego demokracji — Perykles. On pierwszy zaznaczył, że wszyscy są równi i wobec państwa przy ubieganiu się o pracę: do stanowisk państwowych poraz pierwszy otwarta została droga dla wszystkich! „Znaczenie w życiu publicznym, wyróżnienie w tej lub innej dziedzinie zdobywa się nie przynależnością klasową, lecz wartością człowieka” — pisał Perykles w swej pochwałce poległych w wojnie Ateńczyków.

Niestety, demokrację grecką niszczyły legiony żołdaków rzymskich, legiony cesarów, legiony, do których tradycje lictorskich nawiązał faszizm Mussoliniego. Jeszcze Kartagina próbuje stawić opór. Gdy Kartagińczycy — aby uratować pokój — oddali całe swe uzbrojenie oraz 300 zakładników, konsul rzymski zażądał, aby zburzyli swą stolicę i przenieśli się w głąb Afryki północnej. Wtedy ogarnęła ich wściekłość. Rozszarpali postłów i ogłosili wolność dla niewolników. Ale było już za późno. Trzecia wojna punicka zniszczyła całą ich kulturę i cywilizację: rzymskie rotły były bezlitosne. Zabijano nawet dzieci w kołyskach. Zastanawiało się wielu późniejszych historyków, dlaczego Kartagina nie uchwaliła tej

wolności dla niewolników o wiele wcześniej? Dziś możemy na to patrzeć jako na straszny przykład — naukę dla nas, dla naszej cywilizacji i kultury.

W piętnastym stuleciu — w chwili niebywałego wzrostu przywilejów szlacheckich — próbuje Jan z Ludziska, wielkopolski rektor uniwersytetu krakowskiego upominać się wobec Kazimierza Jagiellończyka o zniesienie poddaństwa ludu. Parę set lat później chce przeprowadzić uwłaszczenie włościan Tadeusz Kościuszko. To jest właśnie epoka, kiedy cierpliwość ludu wyczerpuje się: wybucha Rewolucja Francuska — jako rozpaczliwy a przytem zdecydowany protest przeciw tyranii i wyzyskowi, jako pragnienie wolności całego świata pracy.

W stuletnią rocznicę jej, dnia 14 lipca 1889 roku uchwalono na międzynarodowym Kongresie Robotniczym obchodzić dzień 1 maja jako święto proletariatu, czyli ludzi pracujących. I dziwna rzecz — jak pięknie połączyła się walka o wolność ludzi pracy z walką o wolność narodu polskiego. Kiedy bowiem w roku 1890 wyszli po raz pierwszy na ulicę robotnicy polscy domagać się nie tylko pracy i chleba — ale i niepodległości — wtedy to wystąpili przeciw nim ci, którzy w dosyć dnia powszedniego pogodzili się(!) z zaborcami. To znaczy obszarnicy polscy i kapitaliści. Kulminacyjnym punktem tych starć była krwawa demonstracja na placu Grzybowskim w Warszawie w roku 1905. Niestety, żaden malarz nie uznał tej manifestacji uczuć ogólnoludzkich za godnej swojego pędzla... Pisarze — zależni od wydawców i cenzury kapitalistycznych dyktatorów — tylko przenośniami

mogli operować... A przecież już Mickiewicz wyraźnie orzekł, że „gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę i za nią bić się wszyscy powinni”. Bertrand Russel, najwybitniejszy pisarz współczesnej Anglii ujmie to inaczej, bardziej naukowo: „Ostatecznym argumentem psychologicznym przemawiającym za demokracją jest fakt, że jeśli ludzie nie mają stać się nieszczęśliwymi potworami faszystowskimi, konieczny jest w ich życiu czynnik swobodnego, niekrepowanego i naturalnego rozwoju”. Gdyby zaś było inaczej, ostrzegal, to: „Każde nowe zwycięstwo faszizmu przybliży wybuch wojny, a wojna zmiecie naprawdę faszizm z powierzchni ziemi, ale wraz z wszystkim, co zastanie w chwili wybuchu (Szkielet sceptyczne). Historia nie skąpi nam sygnałów alarmowych!

Może jednak ktoś zapytać: w jaki prosty sposób, dostępny dla każdego można rozpoznać faszystę, barbarzyńcę, kontynuatora bandyckich rot rzymskich cesarów, cichych zwolenników hitlerizmu? W jaki sposób? Wykrywają się oni sami. Dla barbarzyńcy każda praca jest przykrością, nie odczuwa on bowiem swego udziału w kulturze; dla człowieka kultury — niezależnie od jego wykształcenia — praca jest radością i największą miłością, pocieszycielką strapiionych. A zatem nasz wewnętrzny stosunek do pracy, stanowi o naszej wolności. Nasz stosunek do pracy jest arcyważny, jako niezależny od czasu pewien typ postawy człowieka wobec świata.

Postawy, która nareszcie zwycięża.

Witold Powell

